

60 (09/2022)



MEMORIA

PAMIĘĆ • HISTORIA • EDUKACJA



PIERWSZA KATEDRA UNIWERSYTECKA TWORZONA WE WSPÓŁPRACY Z MUZEUM AUSCHWITZ

ROZMOWA
Z BARBARĄ GIRS
O SZCZEGÓLNYM
WYDANIU KSIĄŻKI
„BYLIŚMY W
OŚWIĘCIMIU”

JAK MIEJSCA
PAMIĘCI
HOLOKAUSTU
MOGĄ PRZERWAĆ
MILCZENIE

NOWA WYSTAWA
WIENER LIBRARY

POMOC
I KAMPANIA NA
RZECZ
ZACHOWANIA
8 TYSIĘCY
BUCIKÓW

SPIS TREŚCI

ROZMOWA Z BARBARĄ GIRS O SZCZEGÓLNYM
WYDAENIU "BYLIŚMY W OŚWIĘCIMIU"

JAK MIEJSCA PAMIĘCI HOLOKAUSTU MOGĄ
PRZERWAĆ MILCZENIE

PIERWSZA KATEDRA UNIWERSYTECKA
TWORZONA WE WSPÓŁPRACY Z MUZEUM
AUSCHWITZ

NOWA WYSTAWA
WIENER LIBRARY

MIĘDZYNARODOWA POMOC I KAMPANIA NA
RZECZ ZACHOWANIA 8 TYSIĘCY BUCIKÓW
NALEŻĄCYCH DO DZIECIĘCYCH OFIAR
AUSCHWITZ

ŻYDOWSKIE WIEJSKIE POSIADŁOŚCI
I HOLOKAUST – HISTORIA I PAMIĘĆ

Zachęcam wszystkich do współpracy z nami. Prosimy o informacje i sygnały o wydarzeniach, projektach, publikacjach, wystawach, konferencjach czy badaniach, o których powinni dowiedzieć się nasi czytelnicy.

Nasz e-mail: memoria@auschwitz.org

Będziemy wdzięczni za promowanie miesięcznika w mediach społecznościowych.

Paweł Sawicki, Redaktor Naczelny

Wszystkie wydania: memoria.auschwitz.org

ROZMOWA Z BARBARĄ GIRS

Muzeum Auschwitz otrzymało szczególny egzemplarz pierwszego wydania książki „Byliśmy w Oświęcimiu” z 1946 r. oprawiony we fragment oryginalnego więźniarskiego pasiaka. Zbiór wspomnień autorstwa ocalałych z Auschwitz Tadeusza Borowskiego, Janusza Nel Siedleckiego oraz Krystyna Olszewskiego ukazał się po raz pierwszy w Monachium nakładem Oficyny Warszawskiej na Obczyźnie, założonej przez Anatola Girsę, który poznał autorów w jednym z obozów. Niewielką część nakładu oprawiono właśnie w materiał z pasiaków. W rozmowie z Pawłem Sawickim o historii powstania książki oraz o samym Anatolu Girsie opowiada jego córka, Barbara Girs.

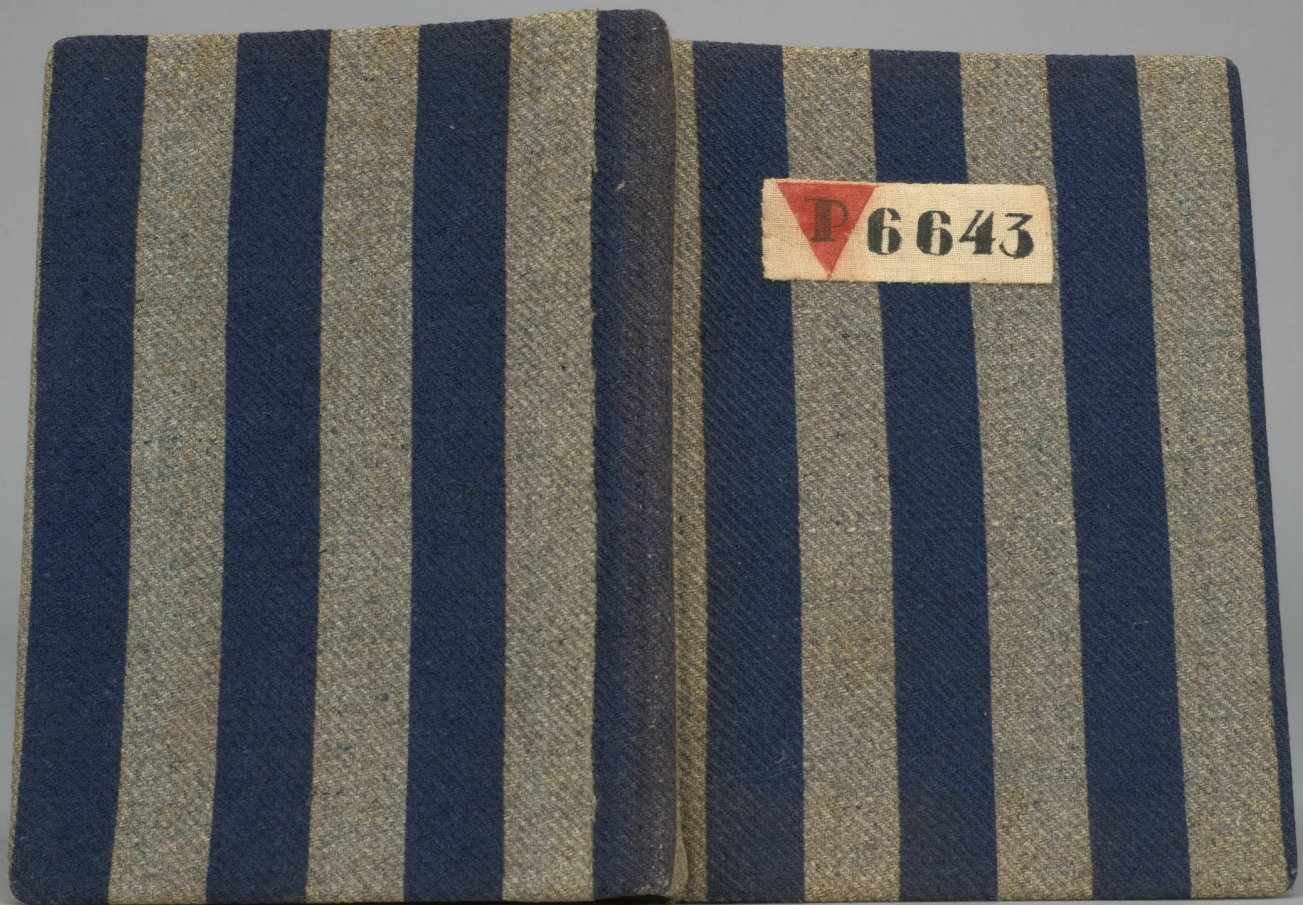
Historia tej książki ma osobisty charakter na wielu płaszczyznach. Zawiera ona wspomnienia, a więc przedstawia osobiste doświadczenia trzech Ocalałych z Holokaustu. Z wymiarem osobistym mamy do czynienia także, gdy rozmawiamy o projektancie książki, Pani ojcu, Anatolu Girsie. Na pewno ciężko byłoby zrozumieć tę historię nie znając jego życia ani tego, czego doświadczył, zarówno jako wydawca i typograf, jak również osoba, która przeżyła wojnę.

Mój ojciec urodził się na Krymie w 1904 roku i uciekł do Polski wraz ze swoją matką dopiero po tym, jak bolszewicy aresztowali jego ojca i zesłali na Syberię, gdzie później zmarł. Ojciec ukończył edukację w Warszawie, w tym studia w Szkole Sztuk Pięknych. W swojej karierze odniósł liczne sukcesy jako typograf i grafik. Ukoronowaniem jego dorobku było założone wraz z Bolesławem Barczem Atelier Girs-Barcz oraz wydawnictwo Oficyna Warszawska, opracowujące wiele pozycji dla Głównej Księgarni Wojskowej, oficjalnego wydawnictwa armii. Oficynę docenił sam Piłsudski, a w pierwszej połowie lat 30. za swoją działalność otrzymała ona wiele międzynarodowych nagród z dziedziny typografii. Gdy zaczęła się wojna oraz w miarę rozwoju walk bardzo ważne dla kierujących oficyną było utrzymanie tak wielu artystów pracujących na ich rzecz, jak to tylko możliwe, by praca nie była oparta na zasadzie wolontariatu, ale by wciąż mogła przynosić wymierne korzyści. Podczas powstania warszawskiego Barcz, ceniony portrecista,

został zamordowany, a wkrótce po moim ojcu, jego pierwsza żona oraz matka padły ofiarami łapanek i zostały przewiezione do Auschwitz. Wtedy to mój ojciec widział je po raz ostatni. Z Auschwitz został on przetransportowany do Dautmergen, gdzie po raz pierwszy spotkał się z Borowskim. Mężczyźni porozmawiali, mój ojciec zapoznał się z poezją Borowskiego i obiecał, że jeśli wyjdą z całej sytuacji cało – nie wiedząc oczywiście, kiedy to nastąpi – opublikuje on jego wiersze. Obaj zostali następnie przewiezieni do Dachau. Pod koniec wojny znaleźli się we Freimann, obozie dla przesiedlonych, gdzie przebywali także Siedlecki i Olszewski. Wydaje mi się, że Borowski znał ich już wcześniej, ale nie jestem pewna. Wszyscy czterej siadywali wieczorami i opowiadali sobie o tym, co przeżyli i co widzieli.

Czy wiadomo, w jaki sposób spotkanie to przerodziło się w książkę? Z jednej strony wydawać by się mogło, że stało się to bardzo naturalnie z uwagi na zawód oraz doświadczenia życiowe Pani ojca. Gdy tak siedzieli i opowiadali, dla wydawcy naturalne było pojawienie się myśli, że należałoby spisać wszystkie te historie.

Tak się właśnie mówiło jeszcze w czasach mojej młodości, a potem inni ludzie też to powtarzali. Dla mojego ojca oczywiste było z racji jego wieku i wszystkiego, co przeszedł, że dla historii liczy się świadectwo z pierwszej ręki. Tak, oczywiście, ich trójka mogła opowiadać historie w nieskończoność. Od k Siedleckiego dowiedziałam się, że on zaczął spisywać swoje świadectwo jeszcze przed tym,



dla mojego ojca takie patrzenie z perspektywy możliwości wydania książki było właśnie naturalne. To on zasugerował, że we trzech mogliby napisać książkę. Wiem, że według niego Borowski nie zapalił się do tego pomysłu. Uważał się za poetę, nie pisał prozy i trzeba go było do tego wszystkiego przekonać. Ale koniec końców oni wszyscy spisali swoje doświadczenia.

Pani ojciec został deportowany do Auschwitz dość późno. Jego wojenne doświadczenia różniły się od tych, które stały się udziałem pozostałej trójki, ponieważ oni przebywali w obozie już od dużo dłuższego czasu. Poznawał on Auschwitz niejako z ich perspektywy.

Oczywiście, ale spędził w Auschwitz wystarczająco dużo czasu, by poznać jego najciemniejszą stronę. Pamiętam, jak mi opowiadał – byłem bardzo, bardzo młoda poniżej wieku, który uważam za odpowiedni, by opowiadać dziecku o tym, jak widziało się mordowanie ludzi przy pomocy łopaty czy kilofa. Opowiadał o brutalnej, często bezsensownej pracy, jaką było kopanie dołów,

zasypywanie, a potem kopanie na nowo, o takich rzeczach opowiadał. Jeśli pracowało się zbyt wolno – z powodu głodu, zmęczenia czy choroby – uderzano cię motyką lub innym narzędziem, upadałeś, doznawałeś obrażeń, a nawet umierałeś. A więc obozowe okrucieństwa nie były mu obce. Ale pozostała trójka opowiadała o wiele więcej historii, a on słuchał, więc ich historie musiały być dla niego interesujące.

Historia przewodnia książki to także historia emigranta w obcym kraju publikującego świadectwa ocalałych. Jak więc wyglądała praca Pani ojca jako wydawcy już po wyzwoleniu?

„Byliśmy w Oświęcimiu” to jego trzecia publikacja. Pierwsza to „Imiona Nurtu” Borowskiego, a druga „Stanislaus Polonus, Ein polnischer Fruhdrucker in Spanien” Aloyosa Ruppela wydana w ramach projektu Gutenberg Gesellschaft, który mój ojciec zapoczątkował już przed wojną. 1600 egzemplarzy tamtego wydania zostało rozdanych, z czego jedna połowa trafiła do Biblioteki Narodowej w Warszawie, a druga do Gutenberg Gesellschaft,

połowa trafiła do Biblioteki Narodowej w Warszawie, a druga do Gutenberg Gesellschaft, w celu wsparcia finansowego ich odbudowy. Ponieważ przed wojną ojciec miał wiele znajomości w różnych krajach, wiedział, gdzie iść, do kogo się zwrócić i jak załatwić różne sprawy. I oczywiście chciał kontynuować w swoim życiu podejmowane wysiłki, tak jak do tej pory. W Monachium wydrukował też „Poszukiwanie rodzin”. Były to ulotki zawierające listy nazwisk członków rodzin poszukujących swoich bliskich. Drukował też znaczki wykorzystywane w poczcie międzyobozowej. Kosztowały one parę groszy, ale dzięki nim zebrał dość sporo pieniędzy dla Polskiego Czerwonego Krzyża. Był projektantem, artystą, wydawcą i przedsiębiorcą już przed wojną i sama wojna nic tu nie zmieniła.

W tym konkretnym egzemplarzu podarowanym Miejscu Pamięci Auschwitz wyjątkowa jest sama okładka. Jest to tak naprawdę fragment obozowego pasiaka. Skąd wziął się ten pomysł?

W polskich mediach poświęcono temu wiele uwagi, i czasem brzmiało to – o ile dobrze rozumięłam – jak gdyby wykorzystanie tej tkaniny było niemal świętokradztwem. Nie rozumiem tych sugestii. Skoro autorzy i mój ojciec mogli nosić ją na sobie miesiącami, o ile nie latami, wydaje się to oczywistym elementem wiążącym, z typograficznego punktu widzenia. Myślę, że dla niego był to naturalny sposób, by zobrazować, czym ludzie stawali się w obozach: pozbawieni nazwisk, tytułów, byli tylko kawałkami materiału. Ubranie oraz fryzura danej osoby wyrażają jej osobowość. Te wybory stanowią formę autoekspresji. Obozy pozbawiały ludzi tego wszystkiego. W oryginale na stronie tytułowej numery są większe, a nazwiska mniejsze, ponieważ byłby tylko numerem. Z typograficznego punktu widzenia wszystkie te szczegóły niosą znaczenie. A on był przecież typografem.

On stworzył nie tylko książkę obłożoną więźniarskim pasiakiem. Jest jeszcze jeden egzemplarz, który wykonał przy użyciu skóry z esesmańskiego munduru oraz drutu kolczastego ogradzającego obóz.

Gdy mój ojciec działał jako wydawca w Polsce, zawsze wykonywał jeden lub dwa egzemplarze obłożone skórą jako egzemplarze „pokazowe” i rozsyłał je na wystawy. To były modelowe egzemplarze. Tak samo zrobił z książką „Byliśmy w Oświęcimiu”. Czy znalazłby się lepszy materiał do wykorzystania niż skóra z płaszcza czy kurtki znieawidzonego esesmana? A dookoła wszędzie był drut kolczasty. Wykorzystuje się to, co jest dostępne i odnosi się do danego tematu.

Pani ojciec żył w tamtym momencie w rozdarciu. Ostatecznie wyemigrował do USA, ale czy kiedykolwiek rozważał powrót do Polski?

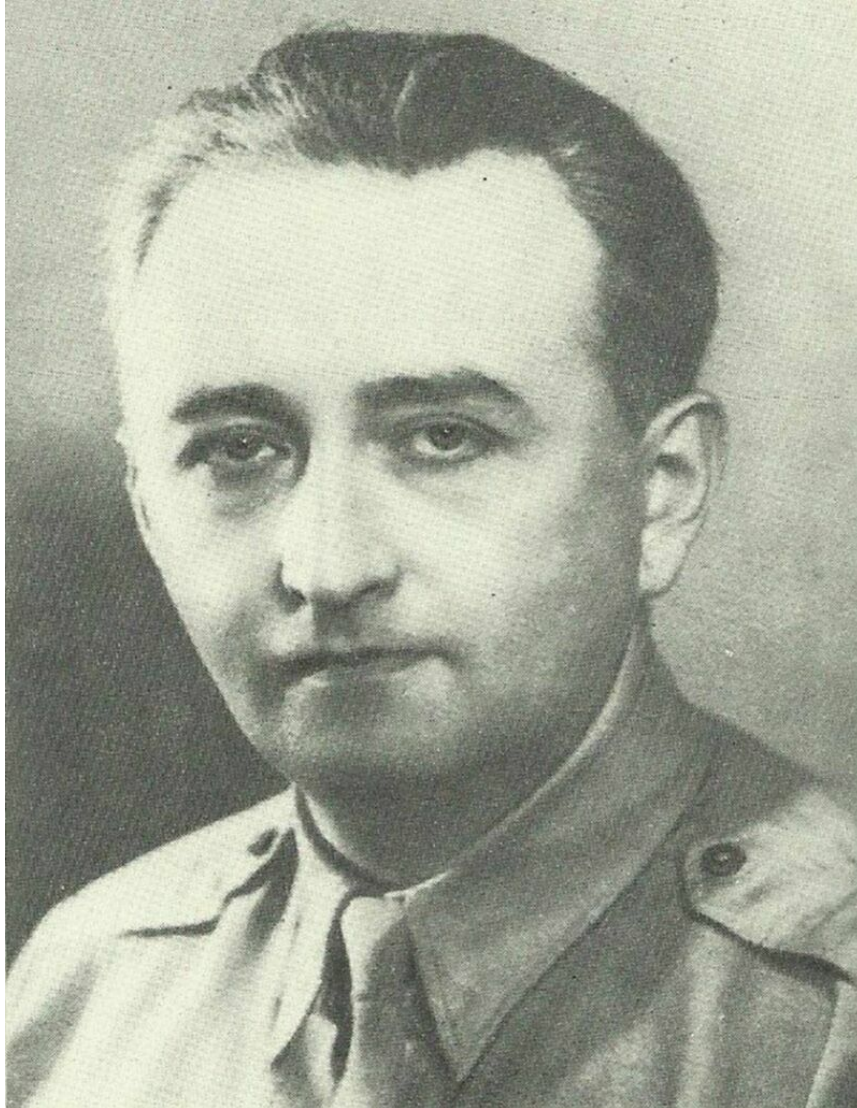
Nie, nie wydaje mi się. Wiem, że próbował odwieść Borowskiego od pomysłu powrotu do Polski, ponieważ czuł, że obecność Rosjan nie wróżyła Polsce szczęśliwej przyszłości. Jego żona i matka umarły, przyjaciela i partnera w interesach zabito, jego biznes zniszczono; czuł, że lepiej będzie udać się do kraju, który go wyzwolił. Ponadto pewien amerykański oficer dał mu list polecający do profesora Columbia University, a więc gdy dotarł do USA, liczył na możliwość zatrudnienia.

Czy w USA kontynuował działalność wydawniczą?

Większość swojej amerykańskiej kariery poświęcił pracy jako grafik w firmie drukarskiej. Nie założył prywatnego wydawnictwa, ale przez lata drukował niewielkie wydania dla klientów prywatnych. Gdy mój ojciec przyjechał do USA, nie miał grosza przy duszy, nie znał języka, a obcokrajowców traktowano w tamtych czasach z dużą podejrzliwością. Uprawiał więc swój zawód i zarabiał na malowaniu.

W końcu jednak osiedlił się i odnalazł swoje miejsce.

Tak, ale to nie było to, co w Polsce. Ale myślę, że powiedziałby, że ogólnie żyło mu się tu dobrze. Robił może nie dokładnie to, co by chciał, ale mam nadzieję, że to było dobre życie.



Jak zapamiętała go Pani jako córka? Jakim był ojcem?

Był dla mnie wspaniały, ale to nie ten typ ojca, który wyjdzie z dzieckiem na dwór, żeby pograć w piłkę. Ale świetnie opowiadał. Wymyślał historie, które opowiadał mnie i mojej siostrze, gdy byłyśmy małe, wieczorem przed snem. Był bardzo kreatywny. Był zabawny, lubił się śmiać. Zawsze dziwiło mnie, gdy Ocaleni nie chcieli opowiadać o tym, czego doświadczyli, ponieważ on nie miał nic przeciwko temu. Nie widział powodu, żeby utrzymywać w tajemnicy to, co stało się jego udziałem.

Oprócz cudownych bajek dorastałam, słuchając także opowieści z jego wypraw do tatarskich obozowisk na Krymie, dziecięcych wspomnień rewolucji w Rosji i w końcu historii wojennych. Wyrosłam w zupełnie innym środowisku niż większość moich rówieśników. Jedyną negatywną rzeczą było to, że ojciec cierpiał na przypadłość, którą obecnie nazywamy zespołem stresu pourazowego: nieustannie obawiał się, że coś złego spadnie na jego

rodzinę. Choć przedstawiłam tu zaledwie mały fragment historii jego życia, myślę, że można zrozumieć, dlaczego. Strata stanowiła nieodłączny element jego życia.

Książka Pani Ojca wystawiona jest obecnie w Miejscu Pamięci Auschwitz. Jak się Pani z tym czuje?

Myślę, że to wspaniale, że ludzie mogą ją tam zobaczyć. Czuję oczywiście ogromną satysfakcję. Mimo że moja córka posiada swój własny egzemplarz książki, jestem pewna, że odwiedzi w przyszłości Miejsce Pamięci Auschwitz i bardzo doceni to, że w Muzeum będzie mogła na własne oczy zobaczyć wkład jej dziadka w historię. Także z historycznego punktu książka znalazła się, można tak powiedzieć, w miejscu, z którego pochodzi, że ludzie mają do niej dostęp. I oczywiście jest jeszcze najnowsze wydanie „Byliśmy w Oświęcimiu” wydawnictwa Słowne. I to też jest źródło ogromnej satysfakcji.

JAK MIEJSCA PAMIĘCI HOLOKAUSTU MOGĄ PRZERWAĆ

Opowiadamy o tym, jak Miejsca Pamięci radzą sobie z tematami tabu wokół trudnych kwestii historycznych. Podczas podróży na Litwę członkowie zespołu Ocalenia Miejsc Pamięci Sojuszu IHRA poszerzyli swoją wiedzę w zakresie tego wyzwania, któremu stawia czoła obecnie tak wiele Miejsc Pamięci. Pozyskane doświadczenie przełożą na działania mające na celu utworzenie karty dziedzictwa.

Litewskie Kowno otacza kompleks dziewiętnastowiecznych fortów. Podczas drugiej wojny światowej w części z nich dokonywał się Holocaust. Na początku lipca 1941 roku niemieckie Einsatzgruppen wraz ze swoimi litewskimi oddziałami pomocniczymi rozpoczęły systematyczną masakrę tysięcy żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci w fortach otaczających ówczesne Kowno, głównie w Fortcie Dziewiątym oraz w Fortach numer Cztery i Siedem. Szacuje się, że podczas drugiej wojny światowej w Fortcie Dziewiątym życie straciło około 50 000 osób, głównie Żydów z kowieńskiego getta, jak również Żydów deportowanych z Austrii, Polski, Francji, Związku Radzieckiego oraz Niemiec. Wśród ofiar znalazło się także wielu komunistów, Romów oraz radzieckich jeńców wojennych.

Dzisiaj, 80 lat po Holokauście, forty stanowią symbol skomplikowanej przeszłości, z którą trudno się pogodzić. Tak jak i inne Miejsca Pamięci Holocaustu, stają one w obliczu wielu wyzwań.

Zespół Ocalenia Miejsc Pamięci odwiedził ostatnio trzy z czterech rzeczonych fortów – Fort Dziewiąty, Cztery i Siódmy. Celem wizyty było zbieranie informacji i materiałów do stworzenia karty dziedzictwa, której celem jest opracowanie interdyscyplinarnych wytycznych w zakresie ochrony miejsc związanych z Holocaustem oraz ludobójstwem Romów. Nieobecność, milczenie oraz tematy tabu, z jakimi eksperci zetknęli się podczas wizyty, stały się dla nich źródłem refleksji nad ich wpływem na to, w jaki sposób państwa radzą sobie z trudnymi aspektami swojej historii. Zdawszy sobie

sprawę, że wiele krajów, jeśli nie wszystkie, zмага się z takimi problemami, eksperci zaktualizowali wstępną wersję karty, uwzględniając w niej wytyczne w zakresie wyżej opisanych trudności.

Zniekształcająca siła tego, co nieobecne i niewypowiedziane

Miejsce Pamięci w Fortcie Dziewiątym, wznoszące się 32 metry nad terenem obecnie porośniętym trawą i otwarte w 1984 roku, upamiętnia około 50 000 osób zamordowanych na swoim terytorium przez nazistów i ich popleczników. Choć na trawiastym terenie fortu umieszczono wiele tablic ku pamięci ofiar, często zwiedzający nie zdają sobie sprawy, iż stanowi on miejsce zbrodni oraz masowy grób.

Niejasność w pojmowaniu tego miejsca dobitnie wyraża fakt, że Fort Dziewiąty służy jako tło do selfie albo miejsce joggingu, spacerów z psem czy zabaw dronami. Podczas swojej wizyty członkowie zespołu widzieli także osobę, która, prawdopodobnie nieświadomie, spacerowała po terenie masowego grobu z wózkiem dziecięcym. Wyraźne znakowanie miejsc egzekucji oraz masowych mordów przyczynia się do właściwego upamiętnienia ofiar, a niejasne komunikaty – wręcz przeciwnie. Jednak oznaczanie miejsc pamięci to tylko jeden ze sposobów na dokładniejsze zaprezentowanie tej trudnej karty wojennej historii.

Nieprecyzyjne informacje oraz na przykład niewystarczające oznakowanie miejsc pamięci prowadzą do milczenia na temat pewnych kwestii, co otwiera drzwi do zniekształcania



prowadzą do milczenia na temat pewnych kwestii, co otwiera drzwi do zniekształcania historii Holokaustu. Marius Peciulis, Dyrektor Fortu Dziewiątego, rozumie tę kwestię aż za dobrze i angażuje się w przemodelowanie wystaw prezentowanych w Fortcie w taki sposób, by wyraźnie odnieść się do luk informacyjnych w tym zakresie.

Jednym z głównych trudnych tematów jest kolaboracja lokalnych mieszkańców z nazistami przy mordowaniu Żydów. Osoby te działały także jako partyzanci i przez długi czas były uważane za bohaterów. Problem ten nie odnosi się wyłącznie do Litwy. Przedstawienie dokonanych przez te osoby zbrodni wojennych oraz obalenie ich pozycji

jako bohaterów stanowi niełatwe zadanie dla zarządzających muzeami. Działania Fortów mogą pomóc w wypełnieniu istotnej luki informacyjnej, również odnośnie tego, czy litewscy zbrodniarze pochodzili z Kowna czy z innych miast, jak wielu ich było, czym się kierowali mordując Żydów oraz jak lokalna społeczność reagowała na masakry. Miejsca te odgrywają istotną rolę we wspieraniu obywateli w odnoszeniu się do skomplikowanych tematów tego typu oraz działaniach tłumiących pokusę zniekształcania historii.

- Milczenie oraz brak kluczowych informacji sprawiają, że zwiedzający zdobywają wiedzę, iż w danym miejscu wydarzyło się coś



okropnego, brak jest jednak pełnego obrazu tamtych wydarzeń. Dlatego niemożliwe jest wyniesienie z takiego miejsca pełnej lekcji - powiedziała dr Gilly Carr, Kierownik Projektu. Realistyczne podejście do ochrony historii Miejsca, w których dokonął się Holocaust odgrywają kluczową rolę w zapobieganiu usprawiedliwianiu oraz zakłamywaniu Zagłady. Otwarte oraz precyzyjne odniesienie się do tej trudnej przeszłości nie jest niemożliwe. Zespół Ocalenia Miejsc Pamięci podkreśla, iż w swoich działaniach kieruje się podejściem pragmatycznym i realistycznym do milczenia odnośnie pewnych kwestii oraz nieinformowania o nich. Nawet pozornie niewielkie modyfikacje mogą naprawdę wiele zmienić.

Zespół zarekomendował między innymi utworzenie kowieńskiego szlaku dziedzictwa Holocaustu, który połączyłby wszystkie

pobliskie miejsca pamięci w sposób chronologiczny, pomagając w ten sposób odwiedzającym w uzyskaniu pełnego obrazu historii. Inne zalecenia dotyczą odniesienia się do milczenia w tym temacie w ramach planowanych na przyszłość wystaw w Forcie Dziewiątym, przedstawiając odwiedzającym oraz społeczności lokalnej szerszy kontekst przebiegu Holocaustu na Litwie. Podjęcie takich kroków umiejscawia wątki historyczne na właściwych fundamentach dla głębszego i uczciwszego zaangażowania się w przeszłość.

Nauka płynąca z milczenia

Każda wizyta stanowi nieoceniony wkład w tworzenie i rozwój karty ochrony miejsc pamięci Safeguarding Sites charter. – Wszystkie Miejsca Pamięci stawiają czoła wyzwaniom. Naszym celem jest opracowanie karty dziedzictwa dla Miejsc Pamięci



wyzwaniom. Naszym celem jest opracowanie karty dziedzictwa dla Miejsc Pamięci Holokaustu, by móc odnosić się do tych kwestii w jak najbardziej kompleksowy sposób – tłumaczył dr Carr. – Oznacza to poznanie miejsc, które mierzą się z licznymi wyzwaniami, w różnych kontekstach geograficznych i politycznych. To jest jak tkanie wielkiego gobelinu. Każda wizyta i każda rozmowa z osobami zarządzającymi miejscami pamięci, z lokalnymi przewodnikami, przedstawicielami świata polityki oraz lokalnych społeczności jest kolejną kolorową nicią.

Wizyta na Litwie pokazała zespołowi, że wstępną wersję karty dziedzictwa należy uzupełnić o wytyczne dotyczące brakujących informacji i przemilczanych kwestii. Jego członkowie zdali sobie sprawę, że z tym samym zetknęli się już podczas swojej

poprzedniej wizyty w miejscu pamięci. – Wizyta w jednym miejscu pamięci rozwija nasze zrozumienie innych instytucji tego rodzaju – powiedział dr Carr.

Wizyta ta wyostrzyła także pojmowanie roli, jaką miejsca pamięci mają do odegrania na przyszłość w kwestii przeciwstawiania się przekłamanom oraz ochrony świadectwa Holokaustu i ludobójstwa Romów. – W przyszłości – powiedział dr Carr – kiedy to nie będziemy już mogli polegać na świadectwach Ocalonych uzupełniających braki w informacjach historycznych, Miejsca Pamięci będą w szczególnie sposób świadczyć o tym, co niewypowiedziane. Dziś naszym obowiązkiem jako strażników tych miejsc dla obecnego pokolenia jest odpowiednie przygotowanie wspomnianych instytucji do tej roli.

PIERWSZA KATEDRA UNIWERSYTECKA TWORZONA WE WSPÓŁPRACY Z MUZEUM AUSCHWITZ

Na Uniwersytecie w Burgos podpisano 22 września akt założycielski Katedry Praw Człowieka i Kultury Demokratycznej utworzonej przez Krajowy Instytut Auschwitz-Birkenau w Hiszpanii. To pierwsza katedra uniwersytecka na świecie współtworzona w ścisłej współpracy z Muzeum Auschwitz.

Umowę w tej sprawie podpisali w Burgos: rektor uniwersytetu dr Manuel Pérez Mateos; prorektor i dyrektor nowej katedry Delfín Ortega Sánchez; sekretarz katedry Eduardo de Ocampo; prezes Instytutu Krajowego Auschwitz-Birkenau w Hiszpanii i konsul honorowy Miejsca Pamięci w tym kraju Enrique de Villamor y Soraluze, a także dyrektor Muzeum Auschwitz dr Piotr M. A. Cywiński oraz prezes Instytutu Auschwitz-Birkenau Maria Ossolińska, która kieruje Dyplomacją Pamięci w Muzeum Auschwitz.

Podczas wydarzenia obecni byli także Magdalena Grabianowska, radca-minister z ambasady RP w Hiszpanii oraz pierwszy sekretarz ambasady Ukrainy Ihor Ivachenko.

Utworzenie katedry uzyskało wsparcie Ministerstwa Uniwersytetów Hiszpanii. Jej misją jest szeroko pojęta edukacja i dialog w zakresie obrony praw człowieka, przeciwdziałania ludobójstwu oraz wszelkim formom nienawiści, antysemityzmu, rasizmu i nietolerancji, a także promocja wartości demokratycznych.

– Ostatnim etapem w drodze ku ludobójstwu jest proces dehumanizacji ofiar danej ideologii. Z tego względu tak ważna jest praca badawcza, a także nauczanie o fundamentalnych prawach człowieka. Pozwala to bowiem ujawnić i unaocznic granice, których naszym społeczeństwom nigdy przekraczać nie wolno – powiedział

dyrektor Muzeum Auschwitz dr Piotr M. A. Cywiński.

Uniwersytet Burgos postrzega ustanowienie katedry jako szansę na rozwój edukacji nie tylko w Hiszpanii. Ma to być bowiem pomost w dialogu pomiędzy Hiszpanią, krajami Europy oraz Ameryki Łacińskiej.

– Odgłosy wojny, pokój, który załamuje się w Europie oraz barbarzyństwo, które obserwujemy ponownie, jeszcze bardziej uzasadniają utworzenie tej katedry. Dla Uniwersytetu Burgos to ogromny zaszczyt. Naszą misją jest uświadamiać studentom, jak ogromną wagę we współczesnym świecie ma obrona szeroko pojętych praw człowieka i praw obywatelskich. Uniwersytet jest partnerem wielu innych placówek nie tylko w Europie, ale i w Ameryce Południowej. Z tego względu ta inicjatywa z pewnością znajdzie przełożenie na naszą współpracę międzynarodową – powiedział rektor uniwersytetu Manuel Pérez Mateos.

Krajowy Instytut Auschwitz-Birkenau w Hiszpanii prowadzi działania edukacyjne skierowane do uczniów hiszpańskich szkół ponadpodstawowych i uniwersytetów. W planach są również szkolenia dla nauczycieli, wsparcie dla projektów naukowo badawczych oraz organizacja wyjazdów do Miejsca Pamięci Auschwitz. Utworzenie katedr w Burgos jest szalenie

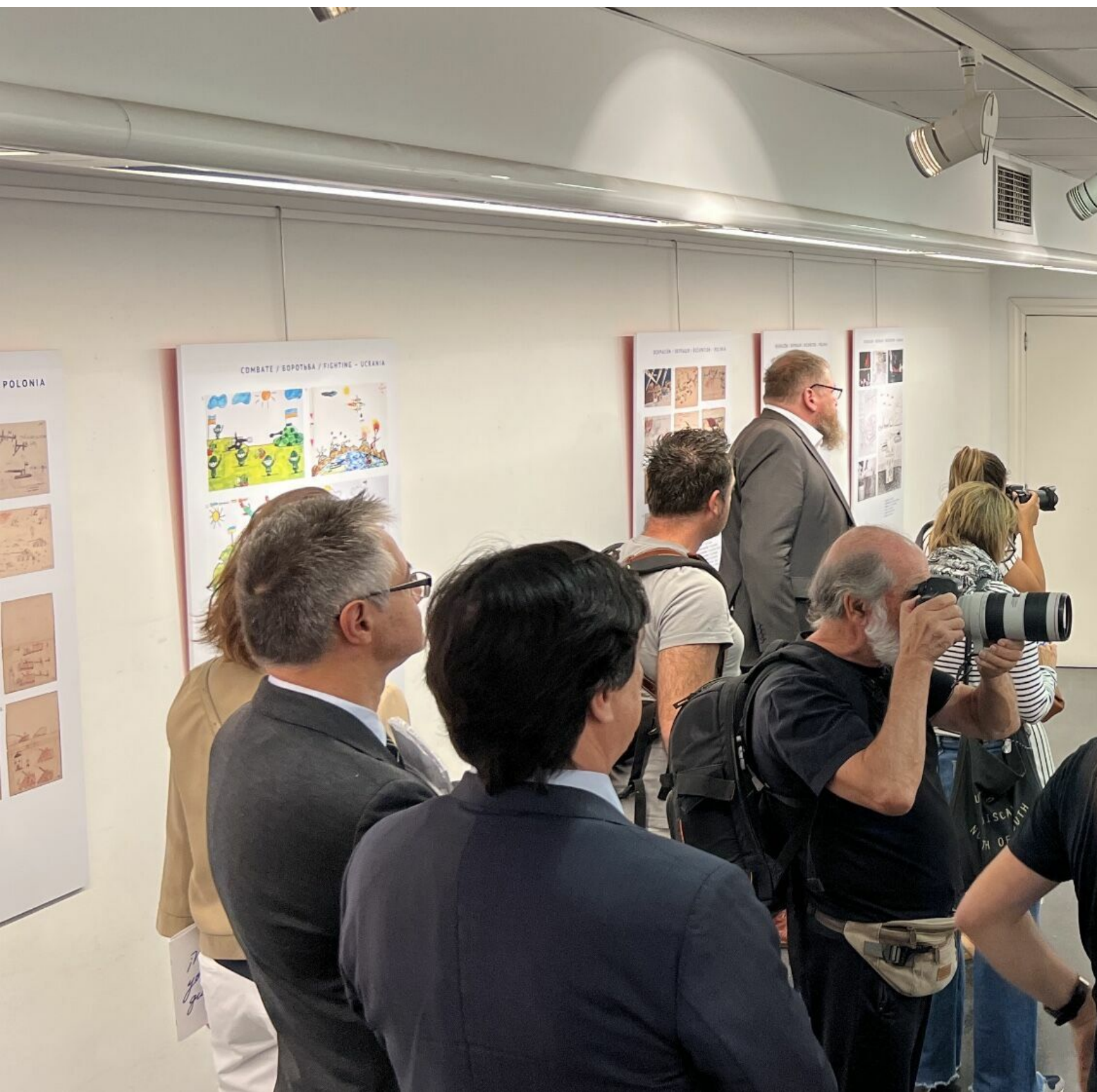


Utworzenie katedr w Burgos jest szalenie ważnym etapem działań Instytutu w Hiszpanii.

– To początek ogromnej pracy, którą musimy podjąć w kontekście czasów, w których żyjemy. U bram Europy trwa w tej chwili wojna Rosji z Ukrainą. Często, kiedy mówimy o prawach człowieka i edukacji o wartościach, wydaje się, że nie jest to coś potrzebnego. Jednak teraz wiele osób zastanawia się, czy rzeczywiście robimy wszystko, co jest potrzebne. Katedra w

Burgos będzie dla nas szczególnie ważnym narzędziem edukowania o naszych wartościach uniwersalnych w kontekście europejskim, bowiem ten dialog musi się rozpocząć od wewnątrz. Budowę europejskiego ducha musimy rozpocząć od samych siebie. Wtedy zmienimy świat na lepsze – powiedział Enrique de Villamor y Soraluze.

Jednym z realizowanych w Hiszpanii projektów jest prezentacja wystawy „Niemiecki Nazistowski Obóz Śmierci



Konzentrationslager Auschwitz". Ekspozycja przygotowana przez Muzeum i przetłumaczona na język hiszpański prezentuje wszystkie najistotniejsze zagadnienia historii obozu Auschwitz, ale też genezę ruchu nazistowskiego oraz specyficzne elementy systemu terroru niemieckiego wprowadzonego w okupowanej Polsce. Do tej pory wystawa odwiedziła Gernikę, Logroño, Oñę, Burgos oraz Gijon.

Podczas wizyty w Hiszpanii dyrektor Muzeum wziął także udział, razem z ambasadorką RP Anną Sroką, w otwarciu wystawy „Mamo. Nie chcę wojny” w Guernice. Ekspozycja prezentuje dziecięce rysunki obrazujące tragedię wojenną: polskich dzieci z okresu II wojny światowej oraz ukraińskich dzieci z trwającej wojny Rosji z Ukrainą.

Instytut Auschwitz-Birkenau podejmuje współpracę międzynarodową i oferuje,



w ścisłej współpracy z Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau liczne projekty kulturalno-społeczno-edukacyjne. Celem Instytutu jest budowanie i ciągłe poszerzanie sieci osób zaangażowanych w działania dyplomacji pamięci w Muzeum Auschwitz i docieranie do tych, którzy w Miejscu Pamięci nigdy nie byli. Działania te Instytut podejmuje we współpracy z instytucjami zajmującymi się tematyką Holokaustu i Zagłady na świecie, instytucjami edukacyjnymi i kulturalnymi,

stowarzyszeniami, z osobami zaangażowanymi w tę problematykę.

Wspólnie z Instytutem Auschwitz-Birkenau Muzeum buduje sieć honorowych ambasadorów i konsulów Miejsca Pamięci w różnych krajach. Powstawanie lokalnych Instytutów jest kolejnym krokiem, niezwykle ważnym dla tworzenia coraz to większej sieci współpracy.

NOWA WYSTAWA WIENER HOLOCAUST LIBRARY

Biblioteka Wiener Holocaust Library przedstawia nową wystawę prezentującą łącznie ponad 100 nieudostępnianych dotąd publicznie portretów oraz zdjęć członków dwunastu żydowskich rodzin wykonanych w okresie od ostatniej dekady XIX wieku do lat trzydziestych XX wieku.

Prywatne fotografie rodzinne, pochodzące z unikalnych archiwów Biblioteki i po raz pierwszy zebrane w latach trzydziestych przez dr. Alfreda Wienera dla udokumentowania oraz zachowania dowodów prześladowań Żydów prowadzonych w Europie, odkrywają nieznaną historię życia Żydów w Niemczech i Austrii w czasach przed Holokaustem. Podpisy, którymi opatrzone niektóre portrety i zdjęcia, odwołują się do losu, jaki spotkał przedstawionych na nich bohaterów: prześladowań, deportacji, eksterminacji lub ucieczki. Zaprezentowane obrazy ukazują codzienne prywatne momenty oraz stanowią wyraz artystyczny żydowskiej kultury i tożsamości, tworząc fizyczny zapis tego, w jaki sposób ich bohaterowie pragnęli zostać przedstawionymi i zapamiętanymi. Dziś odbieramy je jako obraz życia i spędzania wolnego czasu w przededniu katastrofy.

Oczom zwiedzających ukazują się poruszające białoczarne fotografie pochodzące z archiwum Biblioteki Wiener Holocaust Library, w tym zdjęcia wielu osób, które zostały później zamordowane podczas Holokaustu. W ramach wystawy można obejrzeć również amatorskie albumy ze zdjęciami z czasów, gdy pojawiła się możliwość fotografowania na własną rękę poza profesjonalnymi studiami, ekscentryczne studyjne portrety ze schyłku XIX wieku, jak również nigdy wcześniej nieprezentowane negatywy ukazujące żydowskich żołnierzy podczas służby w okresie pierwszej wojny światowej, wywołane specjalnie na tę wystawę.

Helen Lewandowski, kuratorka wystawy pełniąca w Bibliotece funkcję asystentki kuratora, powiedziała: „Te piękne fotografie





stanowią celebrację codziennych wydarzeń, których bieg miał wkrótce zostać zmieniony na zawsze. W tych ciepłych osobistych zdjęciach i portretach nierzadko odnajdujemy samych siebie i swoje rodziny. Mam nadzieję, że wystawa ta będzie przyczynkiem do dyskusji na temat fotografii rodzinnych oraz sposobu, w jaki są one prezentowane i wykorzystywane w obecnych czasach. Wszystkie te obrazy niosą ze sobą własną historię, będąc dokumentami utworzonymi w określonym miejscu i czasie, do których powrócono po wielu latach”.

Dr Barbara Warnock, starsza kuratorka oraz kierowniczka ds. edukacji, podkreśliła z kolei: „Nasza biblioteka jest w posiadaniu największych w Wielkiej Brytanii zbiorów żydowskich fotografii rodzinnych sprzed epoki nazistowskiej. Te niezwykle cenne materiały dokumentują życie Żydów w Europie na przełomie wieków, umożliwiając nam wyjątkowy wgląd w tamten utracony świat. Biblioteka ma do odegrania kluczową rolę w zakresie zbierania oraz zachowania

tych ważnych obrazów historycznych. Niezmiernie cieszy nas to, że mamy możliwość zaprezentować część z tych ujmujących fotografii wszystkim zainteresowanym. Nasza wystawa koncentruje się na fotografiach często pomijanych podczas analizowania zbiorów dokumentów żydowskich rodzin oraz pokazuje zakres tematów, do których odnoszą się prezentowane obrazy oraz ich różnorodność: widzimy ich bohaterów w domu, na wakacjach, w pracy, w towarzystwie członków swoich rodzin, a także uprawiających sport czy oddających się rozrywkom. Bardzo interesujące jest to, w jaki sposób osoby te kreowały za pośrednictwem prezentowanych obrazów swoją własną tożsamość.

Biblioteka Wiener Holocaust Library dziękuje organizacji Arts Council England za hojne wsparcie procesu digitalizacji rodzinnych zbiorów dokumentów.

MIĘDZYNARODOWA POMOC I KAMPANIA NA RZECZ ZACHOWANIA 8 TYSIĘCY BUCIKÓW NALEŻĄCYCH DO DZIECIĘCYCH

Muzeum Auschwitz, Fundacja Auschwitz-Birkenau oraz International March of the Living zawarły porozumienie dotyczące finansowania projektu konserwacji ok. 8 tysięcy bucików dziecięcych, które znajdują się w Zbiorach Miejsca Pamięci. Stanowią one poruszający symbol cierpienia najmłodszych ofiar niemieckiego nazistowskiego obozu Auschwitz.

Przy podpisaniu porozumienia w Pracowniach Konserwatorskich Muzeum 20 września obecni byli dwaj ocalałi z Auschwitz osadzeni w obozie w 1944 r.: Arye Pinsker (ur. 1930), deportowany w transportach Żydów z Węgier oraz Bogdan Bartnikowski (ur. 1932), deportowany w transportach Polaków w trakcie Powstania Warszawskiego.

– Ciężko mi patrzeć na te buciki. Patrząc na nie i myślę, że może są tu także buty moich sióstr bliźniaczek – powiedział Arye Pinsker.

– To bardzo tragiczny widok, ale cieszę się, że te buciki zostaną zachowane na wieczność jako dowód tego, że w Auschwitz zamordowano tysiące dzieci – powiedział Bogdan Bartnikowski.

Dyrektor Muzeum Auschwitz dr Piotr Cywiński podkreślił, że śmierci ponad 200 tysięcy dzieci w Auschwitz nie da się pojąć: – Tego okrucieństwa i niesprawiedliwości nie tłumaczy żadna polityka, żadna ideologia, żadna wizja świata. Kontrast okrucieństwa i bezduszości świata dorosłych widać w Auschwitz chyba najpełniej właśnie w zderzeniu z ufnymi, ciekawymi życia, całkowicie niewinnymi i bezbronnymi dziećmi, które wrzucono w świat, którego nie potrafiły pojąć. I ten świat zachowany jest w każdym pojedynczym buciku. Po tylu

dzieciach zachowały się tylko te buciki. Dlatego musimy zrobić wszystko, by zachowały się jak najdłużej.

Pierwszą darowizną na projekt konserwatorski International March of the Living (IMOL) otrzymał od Eitana Neishlosa, wnuka ocalałych z Holokaustu, przewodniczącego Neishlos Foundation. IMOL ogłosił także kampanię fundraisingową na ten cel, opatrzoną hasłem "From Soul to Sole".

– Kiedy otrzymaliśmy prośbę od Fundacji Auschwitz-Birkenau o zachowanie butów dzieci zamordowanych w obozie, było dla nas jasne, że powinniśmy wziąć na siebie ten moralny obowiązek. Konserwację butów tych niewinnych dzieci traktujemy jako zachowanie po wsze czasy świadectwa brutalności reżimu nazistowskiego, ale także jako ważną inicjatywę edukacyjną – powiedziała Phyllis Greenberg Heideman, prezydent IMOL.

– Buciki najmłodszych ofiar obozu Auschwitz są szczególnym symbolem zbrodni popełnionych w tym miejscu. Wymagają troski, jak każdy przedmiot osobisty ratowany przez konserwatorów Muzeum, jednak wywołują poczucie jeszcze większej odpowiedzialności naszego pokolenia za ich zachowanie. Dlatego Fundacja Auschwitz-Birkenau zdecydowała

zabezpieczenia finansowania procesu konserwacji wszystkich bucików będących pod opieką Muzeum. Dziękuję darczyńcom Fundacji, a w szczególności za partnerstwo Marszu Żywych – oni od ponad 30 lat maszerują, aby upamiętnić ofiary zamordowane w obozach koncentracyjnych – powiedział Wojciech Soczewica, dyrektor generalny Fundacji Auschwitz-Birkenau.

Projekt konserwacji bucików dziecięcych w Pracowniach Konserwatorskich Muzeum Auschwitz jest planowany na ok. dwa lata.

– Konserwacja całego zbioru butów dziecięcych będzie wieloetapowym przedsięwzięciem. Każdy przedmiot tej dużej grupy będzie traktowany indywidualnie. Pomimo że należą do jednego rodzaju przedmiotów i posiadają wspólną część historii, to każdy z nich ma cechy indywidualne, zbudowany jest

z podobnych materiałów, ale różniących się istotnymi w procesie konserwacji szczegółami. Każdy z tych przedmiotów jest niepowtarzalny, ponieważ zawiera ślady życia innego człowieka. Dlatego nie można do konserwacji tych obiektów podejść w sposób masowy, powtarzalny i mechaniczny – powiedziała Nel Jastrzębiowska z Pracowni Konserwatorskich Muzeum.

Na podstawie szacunkowych danych przyjmuje się, że do niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz deportowanych zostało ok. 232 tysięcy dzieci i młodocianych, z których ok. 216 tysięcy stanowili Żydzi, 11 tysięcy Romowie, ok. 3 tysięcy Polacy, ponad tysiąc Białorusini oraz kilkaset Rosjanie, Ukraińcy i inni. Ogółem w obozie zarejestrowano ok. 23 tysięcy dzieci i młodocianych, z których w styczniu 1945 r. na terenie Auschwitz oswobodzono około

Fotografie: Marek Lach



ŻYDOWSKIE WIEJSKIE POSIADŁOŚCI I HOLOKAUST – HISTORIA I PAMIĘĆ

Zaproszenie do nadsyłania artykułów. W dniach 10-12 maja 2023 w Brnie odbędzie się konferencja poświęcona wiejskim posiadłościom należącym do Żydów oraz losom mieszkających tam ludzi i samych budynków podczas Holokaustu. Termin nadsyłania abstraktów mija 20 października.

Zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w Europie kontynentalnej wiejska posiadłość stała się symbolem tożsamości narodowej, przywołującym na myśl ekskluzywny świat zamożnej arystokracji. Historia tych nieruchomości bezpośrednio wiąże się z historią antysemityzmu oraz Holokaustu, ponieważ rodziny, które budowały rzeczony wille, wpływały na ich kształt oraz mieszkaly w nich utworzyły grupę, dla której mit żydowskiego bogactwa, solidarności oraz władzy, napędzający antysemickie teorie spiskowe, nabrał szczególnego znaczenia. Nie przeszkodził on w przejściu wielu z tych nieruchomości przez żydowskie elity gospodarcze, ukazując dominację modelu arystokratycznego właściciela ziemskiego wśród społeczeństwa dążącego do integracji. W ramach poświęconego temu zagadnieniu projektu The Jewish Country Houses zorganizowano kilka międzynarodowych konferencji przedstawiających złożony charakter tego tematu i traktujących między innymi o żydowskiej burżuazji na terenach wiejskich, żydowskich marszandach oraz europejskim rynku sztuki, żydowskich kolekcjonerach dzieł sztuki i wzorcach estetycznych, a także o żydowskich dynastiach biznesowych.

Planowana konferencja poświęcona będzie odkrywaniu kultury pamięci, która zrodziła się w późniejszym czasie oraz wpływowi, jaki wywarła na nią zimna wojna. Jej celem jest wsparcie działalności kuratorskiej i artystycznej w tym temacie w związku ze skomplikowaną naturą narracji o rzeczonych

posiadłościach i ich losach w kontekście ludobójstwa. W tym celu podczas konferencji spotkają się historycy, pracownicy instytucji dziedzictwa narodowego oraz artyści. Trzydniowe wydarzenie odbędzie się w Centrum Kształcenia Architektury Nowoczesnej w willi Stiassni w Brnie w Republice Czeskiej w dniach 10-12 maja (środa-piątek) 2023 roku. W programie konferencji uwzględniono przedstawienie dziedzictwa willi Stiassni, zwiedzanie sąsiednich willi Tugendhat i Löw-Beer, jak również odkrywanie doświadczeń i wspomnień członków rodzin żydowskich przemysłowców czeskiego pochodzenia, którzy zamieszkiwali rzeczony posiadłości i zmuszeni byli z nich uciec.

Na chwilę obecną zapraszamy do nadsyłania abstraktów prezentacji indywidualnych prac naukowych o docelowej długości 20 minut, które pragniemy uwzględnić w programach poszczególnych paneli konferencji. Będą one poświęcone żydowskim posiadłościom i ich właścicielom w kontekście grabieży, zapewniania schronienia, pamięci, sztuki, dziedzictwa, a także dalszych losów w epoce zimnej wojny; wszystko to w odniesieniu do projektu Jewish Country House. W ramach każdego z paneli zachęcamy do przedstawiania badań z punktu widzenia różnych płci, jak również do prowadzenia studiów porównawczych i transnarodowych w odniesieniu do żydowskich elit z Moraw, reprezentowanych przez rodziny Stiassni, Tugendhat i Löw-Beer oraz do ich ponadnarodowych powiązań.



W ramach panelu poświęconego grabieży i plądrowaniu posiadłości chcielibyśmy pochylić się nad kwestią różnorodnych procesów wywłaszczania, przejmowania nieruchomości oraz ich zwrotu prawowitym właścicielom. Poszukujemy prac odwołujących się do tych kwestii z perspektywy transnarodowej lub europejskich krajów innych niż Francja. Panel poświęcony kwestii zapewniania schronienia dotyczyć będzie przekształcenia żydowskich posiadłości wiejskich stanowiących onegdaj luksusowe domostwa w miejsca schronienia, gromadzenia się oraz rehabilitacji Żydów prześladowanych podczas Holokaustu. Kolejną część to prezentacje artystów z różnych dziedzin opowiadających o swojej pracy polegającej na upamiętnieniu za pośrednictwem sztuki; poszukujemy pisarzy, filmowców, muzyków oraz artystów plastyków chętnych do zaprezentowania swojej twórczości w odwołaniu do tej tematyki.

Na jedną z części konferencji składać się będą również wystąpienia ekspertów w zakresie dziedzictwa oraz historyków pracujących w dawnych żydowskich

posiadłościach na terenie całej Europy, którzy przedstawią kontekst tych miejsc w czasach Holokaustu oraz zimnej wojny. Panel podsumowujący wydarzenie poświęcony będzie losom żydowskich posiadłości i ich rodzin przerwanych przez Holocaust i różnicom, jakich doświadczyły po obu stronach żelaznej kurtyny oraz po zakończeniu zimnej wojny.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie propozycji zawierających tytuł pracy, panel, w którym miałyby się znaleźć, abstrakt o długości maksimum 300 słów oraz krótką notkę bibliograficzną/CV w jednym pliku pdf lub doc na adres jewishcountryhouses@history.ox.ac.uk do **20 października 2022 r.**

Drodzy Eksperci w zakresie dziedzictwa, Kuratorzy oraz Artyści – jeśli jesteście zainteresowani zaangażowaniem się w to wydarzenie, prześlijcie do **20 października 2022 r.** na adres jewishcountryhouses@history.ox.ac.uk krótką wiadomość dotyczącą chęci wzięcia udziału w konferencji.



MEMORIA

PAMIEĆ • HISTORIA • EDUKACJA

memoria.auschwitz.org

WYDAWCA

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau

REDAKTOR NACZELNY

Paweł Sawicki

SEKRETARZ REDAKCJI

Agnieszka Juskowiak-Sawicka

REDAKCJA

Bartosz Bartyzel
Marek Lach
Łukasz Lipiński

KONTAKT

memoria@auschwitz.org

